

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki 9 kor., z przesyłką 10 kor.; kwartalnie bez przesyłki 2.25 kor., z przesyłką 2.50 kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: Lista gości, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, bezpłatne dodatki nadzwyczajne, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

**Wychodzi
co czwartek.**

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznicza 10.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w Klimatycy, księgarni Zwolińskiego, Aptece, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymarya o godzinie 6¹/₂, b) Wotywa o godzinie 9-tej, c) Suma o 10¹/₂. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obecni księża.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, w biurze Komisji klimatycznej, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, willa »Polanka« (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Kościeliska 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

4) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

O wspaniałej przeszłości Tatr.

(Ciąg dalszy).

III.

Późny algonkian i kambryjskie czasy.

Dwa żywioły sprzegły się na to, aby zniszczyć potężny łańcuch gór hurońskich: z jednej strony woda, z drugiej powietrze.

Bo oto zwietrzała i skruszona skała zasilala potoki i rzeki w coraz nowszy gruz, który dostawał się do morza i tam znikał pod błękitną powierzchnią wody.

Na dnie osadzał się, tworząc poziome ławice, jakby stronicę książki, z której dziś czytać można.

Równocześnie morze nie zasypiało.

Wzerało się powoli w ląd, w kontynent palearktyczny, zapanowując na coraz większych przestrzeniach.

Każda fala, bijąc o skałę nadbrzeżną, tworzyła wylomy, szczyby i sypkie rumowiska. Zgruchotane kawałki zaokrąglala i naznaczała niemi swój zwycięzki pochód.

Taki kawałek prastarego brzegu zachował się po dziś dzień pod Lugnas w Szwecyi. Oto na piasku (dziś stwardniałym w skałę) znać liczne ślady, mniej czasem lub więcej wyraźne. Tu z falowania wody.

Tam, z wiotkich, szklitych meduz burzą zapędzonych na piaszczyste brzegi. Jeszcze gdzieindziej z ociężałego, nierównego chodu potężnych raków - trylobitów, których pancerze były tak wielkie jak tarcze dzisiejszych plemion murzyńskich. Wreszcie są ślady, które opowiadają o tem, jak fale, zalewając płaskie wybrzeża z cicha belkotały, a potem cofały się, pozostawiając na nich pianę, skorupy potrzaskane i strzępy wywłoczonych z głębi wodorostów.

Opowiadają, jak morze nie zasypiało sprawy, jak z wiecznie młodem siłami wracało do roboty swojej, do rozbijania i zatapiania potężnego lądu na północy.

Inny brzeg, południowy, w pobliżu Tatr nie dochował się wcale.

Zniosły go późniejsze »potopy«, późniejsze »katakliizmy«.

IV.

W epoce sylurskiej.

Ani śladu z hurońskich gór.

Zniknęły zupełnie z powierzchni ziemskiej i leżą rozbite na mul i piasek na dnie oceanu.

Bałwany morskie na całej przestrzeni panują i wzbijają się.

Przewalają się nie tylko na północy, nie tylko na miejscu Czech, ale także na miejscu Polski, która cała pod wodą.

Życie i życie w tych morzach. W głębiach żerują trylobity i bronią się jak mogą przed rekinami, którymi morze przepelnione.

Obok ramionopławów cały świat mąte w skorupach, raz wyprostowanych jak kij, to znowu skręconych spiralnie.

Zwolna zaczynają się nowe góry wylaniać z oceanu.

Skorupa ziemska fałduje się i marszczy i wyrasta w góry Kaledońskie. Długie miliony lat upływają zanim ten górotwór, sięgający od Szkocyi przez Norwęgę do Finlandyi ostatecznie wypiętrzy się i z nim go wody zgładzą i znowu zniszczą.

Na jego zboczach mchy rosną i pierwsze paprocie, których odtąd coraz więcej będzie. Z małych widłaków rozwiną się potężne drzewa.

W przeciwieństwie do rzeźby hurońskiej toną góry Kaledońskie w zieloności monotonnej, stąd obraz ich nieco dziwny, ale w każdym razie nie posępny i nie martwy.

Takim był zapewne w tych czasach również obraz małego kontynentu tatrzańskiego.

V.

Dewon i początek czasów węglowych.

Polska wciąż jeszcze pod wodą.

Tylko na miejscu Kielec widać parę wysep a dookoła nich wspaniałą rafę koralową.

Na Podolu rozpięta się pustynia sięgająca daleko na północ i łącząca się z pustyniami Szkocyi.

Są to czasy dziwnych przeobrażeń na ziemi, jeśli chodzi o życie. Oto ryby morskie, oddychające skrzelami, zamknięte w jeziorkach wysychających na pustyni, przeobraziły swój pęcherz pławny na płuca. W ten sposób powstały istoty oddychające płucami, zrazu tylko podczas suszy, później przez całe życie: pierwsze kręgowce na lądzie, tak zwane żabojaszczury (Stegocephala).

Wśród czerwonego piasku pustyni powstały a wyrosły później i rozwinęły się bogato w formy dziś już wygasłe, z których przez przeobrażanie się powolne wyrosły wyższe zwierzęta a z nich i po nich w ostatnich dniach i tak niedawnych rozwoju kuli ziemskiej, pan jej i władca: człowiek.

* * *

Ze wszystkich czasów wspomnianych ani śladu nie zostało w Tatrach. Jeśli były kiedyś, to znikły albo nie możemy ich znaleźć.

Stąd mówić o nich można było tylko na podstawie źródeł przechowanych w okolicach sąsiednich.

Teraz z drugą połową epoki węglowej, cały obszar wchodzi w historię i odpowiada ściśle i niedwuznacznie na każde pytanie.

Na podstawie rozbitej w górach skały i taje-

F. H. Nowicki.

TATRY

CZEŚĆ PIERWSZA.

Obrazy pustyni.

I.

Tatry.

W dali... jakby ciągnący ławą huf kresowy
Z gwiazdami na szyszakach, z proporcem obłoków,
Zakamieniał, dotarłszy aż do nieba stoków;
Tak Tatry ciemnym murem zwarły dumne głowy!

Wielki, jak sny młodości — mroźny kraj śniegowy!
Gdzie król burz — halny orkan — błądzi w szacie

[mroku,

Gdzie wiszą gniazda orłów, gromów i potoków,
Gdzie mistrz świata w obłokach ma tron granitowy!

Tatry! czemuż, jak siedzib szukające ptaki,
Myśli moje ku waszej zamarłej pustyni
Lecą przez mgłę tęsknoty i przez marzeń szlaki?

O kraino tatrzańska! bo na tym obszarze,
Calej mojej ojczyzny — o skalna świątyni,
W tobie jednej są jeszcze — swobody ołtarze!

II.

Spady Siklawy.

Przedemną — rzeka śniegu lecąca pionowo,
Ze źródłem wydźwigniętem do nieba krawędzi!
Przedemną — pian lawina, puch szyi łabędziej,
Roziskrzony na skałach wstęgą brylantową.

To Siklawo! o dzika, dzikich wód królowo!
Biały rumak twój ze skał rozhukany pędzi,
Wspina się, gdy kopytom braknie skalnej piędy,
I łbem śnieżnym wlatuje w otchłań granitową.

Siklawo! ty huk gromom wyrwawszy zuchwale,
Wiecznie w jedną głębinę staczasz się kipiącą,
Gdzie rozbijasz wyjące z rozpaczy swe fale.

Tęsknoto! ty żrąc ogniem, skradzionym u słońca,
Wiecznie strącasz lzy moje w jedną głęb bez końca,
Gdzie na nutę odwieczną serce płacze żale...

mnicy z niej wydartej zmartwychwstają dawne obrazy.

Dokumenty nigdy nie są fałszywe, czasem tylko interpretacja ich może być mglista, niepewna, albo z gruntu mylną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mieczysław Limanowski.

O Morskie Oko.

Współpracownik nasz p. Δ, kończąc swój artykuł pod tytułem «Niecico pesymizmu», umieszczony w nr. 29 «Przeglądu» z roku zeszłego, powiedział: «Biedne polskie zdechactwo!... Nie wartes ty tych gór, których ukochać i zrozumieć nie jesteś w stanie. Zabiorą ci je Niemcy prędzej lub później, bo ich obronić nie potrafisz. I coś mi się widzi, że alarm, jaki podnosi się z powodu gwałtów na pograniczu węgierskiem, płynie ze starych nałogów pieniacza, ale nie z gorącego ukochania tej górskiej krajiny. Kto kocha gorąco, ten potrafi bronić nie lamentem i skargą, ale pięścią i krwią... Haj!»

Przykre słowa, życie jednak nieubłaganie stwierdza gorzką ich prawdę. Niemal co rok przy Morskiem Oku staje się coś, co niepokoi, co budzi obawę utraty tej «perły Tatr». Od pewnego czasu, co rok, butny Prusak, pod osłoną węgierskiego prawa, czy bezpra-

wia, odważa się na krok jakiś, zmierzający powolnie ale stale do zagrabienia niezaprzeczonej własności naszej, do objęcia w wyłączne swoje posiadanie t. zw. spornego terytorium przy Morskiem Oku. To drzewa ścina, choć nie ma prawa tknąć tam ani jednej gałązki, to budy jakieś stawia, choć nikt mu jeszcze władania gruntem nie przyznał, to nie dozwala przejść samowolnie wytkniętych granic, jak gdyby bezporym był już tam władcą. Krzyk się wtedy rozlega, od zagrabianych Tatr polskich płyną «lamenty i skargi płaczliwe» i butny Prusak cofa się — pozornie. Lament wtedy ustaje natychmiast, rzewne kwilenie uciha, gaśnie słomiany ogień i wszystko wraca do dawnego spokoju, ukołysane niezmaconą wiarą w spełnienie obowiązku narodowego — płacziwą skargą. Dokonany, choć pozornie cofnięty, zamach na cudzą własność nie ginie jednak bez śladu. Jeżeli nie przejawia się jakąś realną zdobyczą, to w każdym razie zapuszcza w nieopornym gruncie płodne korzenie groźnego precedensu.

Upokarzający ten dla nas stosunek sąsiedzki z «bratankami od korda i szklanki» trwa już lata całe i trwać zapewne będzie dotąd, aż pruski książę za pomocą bagnatów węgierskich żandarmów wdrze się w łono Tatr polskich, kawałem ziemi polskiej zawładnie, bez boju i bez traktatów częśćkę nam kraju zagrabi. A my? o, my wtedy wykażemy dużo miłości ziemi ojczystej, jęknijemy skargą głośną, serde-

III.

Zmarzły Staw pod Zawratem.

Skalny kociel! dno jego lód ze śniegiem ścieli,
Czarne łyse urwiska, tego kotła ściany;
To piekło zamrożone!... pierzchły zeń szatany
I zamarzły skał rzędem dokoła gardzieli.

Szyba lodu odemnie otchłań stawu dzieli,
Czarny otwór we środku... tam lód roztajanym;
Chciałem zajrzeć... zawracam błądy, zadumany,
Śmierć tam na mnie spojrziała oczyma topieli...

Wzrok ucieka nad krańce tej natury zmarłej;
Tam!... prosto z nieba, biała zlatuje drożyna,
Z obu stron ją opoki wążowem zaparły.

Czy tą ścieżką śniegową wiatr-śmiałek się wspina
Na te skalne kolumny, co luk nieba wsparły?
To Zawrat!... nas powiedzie ta biała ścieżyna...

IV.

Zawrat.

Stałem na przełęczy... świat czarów przede mną!
Wzrok olśniony weń topię, podziw duszę tłoczy...
Dolem — stawy czernieją, jak piór pawich oczy,
W gorze... pieśń!... ale myślą stworzona nadziemną.

Pieśń, głoskami granitów pisana przede mną!
Skamieniały sen Stwórcy — dumny sen, uroczy!
Tam — ku krańcom pustyni gwiazda dnia się toczy —
Płoną szczyty — tam z głębin wstaje wieczór ciemno.

Siadłem: cisza na górach... oko stawów drzemie...
Patrzę w Tatry, w te runy przedwiecznej zagadki,
Chciałbym przejrzeć, przeniknąć jej myśli olbrzymie.

Wiatr-bajarz lekkim palcem strunę marzeń trąca,
Zwolna uchodzą z serca goryczy ostatki...
O — tu siedzieć i słuchać, i dumać bez końca!

czną i krzywdą swoją przed całym światem trząść będziemy długo na hańbę prusko-węgierskim zaborcom.

W ostatnich czasach właśnie zakolysały się znowu senne fale wrażliwości naszej. Rozeszły się wieści o nowych ze strony węgierskiej poczynionych próbach zakończenia granicznego sporu przez faktyczne zawładnięcie zakwestyonowanym kawałem ziemi. Wieści te dobiegły aż do sejmu krajowego i wywołały tam dwie interpelacje. Na posiedzeniu sejmowym w d. 2-gim lipca pp. Lubomirski, Zaleski i towarzysze wnieśli następującą interpelację do komisarza rządowego:

«W sprawie sporu granicznego przy Morskiem Oku zgodziły się rządy austriacki i węgierski na sąd polubowny, który dotąd sprawy nie rozstrzygnął. Zasadą powszechnie przyjętą jest, że w takim stadium sprawy żadna ze stron nie przedsięwzięje żadnych kroków stanowczych i żadnych zmian na spornym terytorium. Tymczasem wbrew tej zasadzie dowiadujemy się o nowem naruszeniu faktycznego stanu ze strony węgierskiej. Oficer żandarmeryi węgierskiej przyszedł do posterunku żandarmeryi galicyjskiej i tam oświadczył, że się w tych dniach pod osłoną licznego oddziału żandarmeryi węgierskiej, rozpocznie budowę nowego posterunku dla żandarmeryi na spornym terytorium. Materyały gromadzą, a część ich już zwieziono na brzeg Morskiego Oka.

Wobec tego zapytują podpisani:

1) Czy rząd nie uważa za stosowne wpłynąć na przyspieszenie sądu polubownego? 2) Co rząd zrobić zamierza, aby przeszkodzić bezprawnemu naruszeniu stosunków posiadania i ochronić nasze Tatry przed tą nową napaścią, która mogłaby wywołać wobec poczucia u naszej ludności niesłychanej krzywdy i bezprawia — bardzo niepożądane i nieobliczalne skutki?»

Następnie na posiedzeniu w d. 5-ym lipca, pos. hr. Andrzej Potocki, terażniejszy prezes Towarzystwa Tatrzańskiego wniósł znowu interpelację następującą:

«Trzy dni temu wniesioną została interpelacja wyrażająca obawę, że pod osłoną żandarmeryi węgierskiej ma być na terytorium spornem przy Morskiem Oku zbudowany posterunek dla żandarmeryi, a już — jak się zdaje — fakta dowiodły, że te obawy były uzasadnione. Nadszedł bowiem telegram prywatny następującej osnowy: «Austriacka żandarmerya wstępu na Żabie wzbrania nam. Szesnastu żandarmów węgierskich eskortuje strzelca i leśnych Hohenlohego. Przybyć ma więcej żołnierzy z Nowej Wsi do Morskiego Oka dla stawiania domu».

O ileby ta wiadomość miała się potwierdzić, toby stan rzeczy przedstawiał się o wiele groźniej, niż go opisano w poprzedniej interpelacji. Galicyjscy żandarmi wzbraniali tutejszej ludności wstępu na galicyjskie terytorium, aby ułatwić węgierskiej żandarmeryi wybudowanie posterunku na ziemi spor-

V.

Morskie Oko.

Czemu, gdy księżyc wschodzi, jak mara spłoszona
Staw szafirów stopionych w gór zapada spody,
I źrenica Tatr, Oko marzącej przyrody,
Spuszcza rzęsy mgieł — tonie wśród pomroku łona?

A księżycu twarz dziwna, smutna, zamyślona,
Wstrzymuje bieg tułaczy między skał obwody,
Patrzy długo w zakryte mgłą jeziora wody
I lednie coraz bardziej — a nad ranem kona?

Może kiedyś ten księżyc młody i płomienny
Kochał ziemię i patrzył w jej źrenicę cudną —
Aż zdradzony dla słońca — uciekł za świat dzienny...

Lecz zapomnieć kochanki swej młodości — trudno!
Wiecznie ku niej powraca wygasły, bezsenny
I błądy, patrzy na nią, jak w mgłę pierzcha złudną...

VI.

Rysy.

Patrzę... tam roztopione szarych mas bałwany,
Zapędzone ku gwiazdom w burzliwym pochodzie,
Gdy Bóg «stań się!» — powiedział — przy światła po-
Ścięte zimy oddechem, stanęły jak ściany! [rodzie,

Grzywą śniegów zastygły na ich karkach piany,
Lód ich gardła płomieniem zamroził na spodzie,
Słońce o nie potrąca przy dziennym obchodzie:
To młodzież świata skrzepła! — królestwo Marzanny!

Całe życie się zbiegło w mem oku zdumiałem...
Tam — chmur morze, tam dalej... orły? nie — kozice,
Tam step śniegu bieleje, między turni wałem.

Tam w powiekach skał — jezior czernieją źrenice
I rząd grzbietów, obrosłych zimy runem białem,
Wielkoludów — z dum górskich — skamieniałe lice!

(Dalszy ciąg nastąpi).

nej, zanim sąd polubowny, na który się oba rządy zgodziły, jakkolwiek wyrok wydał.

Wobec tego podpisani zapytują:

1) Czy fakta podane w odczytanym telegramie znane są JE. p. niemiastnikowi.

2) Co zamierza uczynić, jeżeli podana wiadomość okaże się prawdziwą, aby uchronić kraj przed gwałtem, obrażającym uczucia sprawiedliwości i poczucie narodowej godności.

3) Jak ma być wytlómaczone i usprawiedliwione postępowanie austriackich żandarmów, wspomagających jeszcze do naruszenia granic.

Słyszeliśmy, że na skutek tych interpelacji zarządzone już zostały dochodzenia, które faktyczny stan rzeczy wykryją. Faktem jest, że od poniedziałku Węgrzy budują posterunek dla żandarmeryi pod osłoną bagnetów. Zarówno austriacka jak węgierska żandarmerya traktuje sporne terytorium tak, jak gdyby ono leżało poza faktyczną granicą węgierską i jak gdyby stanowiło już prawowitą własność księcia Hohenlohego, rządzi bowiem na niem służba księcia i żandarmi węgierscy, wzbraniając między innymi na przykład służbie leśnej hr. Zamoyskiego wstępu na to terytorium.

Czy i jaki będzie rezultat wniesionych do rządu interpelacji, niedaleka przyszłość zapewne pokaże. Wobec znanej jednak uprzejmości naszej dla cudzoziemców trudno żywić jakieś śmielsze nadzieje. Chwilowo wzburzona opinia publiczna da się prawdopodobnie łatwo uspokoić. Węgrzy wykażą, że zarządzenia ich żandarmeryi mają na celu bezpieczeństwo spornego terytorium, miejscowej ludności lub służby hr. Zamoyskiego, a groźne widmo posądzeń o wielkopolską agitację dokona reszty, zaniepokojony o kawał ziemi polskiej ogół ucichnie i Niemcy na spółkę z Węgrami zawładną Morskiem Okiem.

A my płakać będziemy.

Nietaktowna uchwała.

Trudno mi było uwierzyć oczom własnym, gdy wyczytałem w »Przeglądzie Zakopiańskim« wiadomość, iż rada gminna Zakopanego na ostatnim posiedzeniu reasumowała swą przeszloroczną uchwałę, i przeważała ul. Jagiellońską napowrót »Chramcówkami«. Na to nieszczęsne posiedzenie, choć jestem radnym, nie zawezwano mnie zupełnie, jakkolwiek ta sprawa mnie może najbardziej interesować; gdyż niemal połowa tej ulicy graniczy właśnie z moją posia-

dłością »Klemensówką«; i byłbym z pewnością nie dopuścił do tak kompromitującej uchwały. Motywowano podobno tę zmianę wrzekomym faktem, że nazwę »Chramcówki« nadał sam lud zakopiański. Będąc blisko od ćwierci wieku właścicielem znacznej części gruntów przylegających do tej ulicy, mogę sumiennie zapewnić, że Zakopanie nazywali »Chramcówkami« jedynie kilka chałup góralskich około obecnego zakładu dra Chramca, w których i teraz mieszkają jego imiennicy.

Przed kilku zaledwie laty dr Chramiec od zawsze powolnej sobie rady gminnej uzyskał uchwałę, nadającą nazwę Chramcówek całej ulicy, poczynawszy od Nowotarskiej aż po »Modrzejów«. Zaraz wtedy do tegoczesnej rady gminnej wniosłem protest przeciw tej uchwale, gdyż była ona powodem licznych omyłek dla przybywających do zakładów leczniczych gości, lecz uzyskałem tylko tyle, że dla mojej posiadłości »Klemensówki« udzielono mi osobną tablicę do umieszczenia na granicy tejże. Tak stały rzeczy aż do r. 1900, gdy nasz uniwersytet Jagielloński obchodził jubileusz swego 500 letniego istnienia. Wójt Zakopanego, pan Józef Sieczka, natchniony piękną myślą patriotyczną postawił na jednym z posiedzeń rady gminnej nagły wniosek, ażeby rada uchwaliła nazwać najpiękniejszą ulicę w Zakopanem — ulicą »Jagiellońską«. Zgodzono się wtedy na ten postępowy wniosek, uzupełniony przezemnie dodatkiem, że tą ulicą, poświęconą Wszechnicy Jagiellońskiej ma być niewłaściwie dotąd nazywana ulica Chramcówki. W dniu jubileuszu illuminowano całą ulicę, a uchwałę telegrafowano rektorowi uniwersytetu, i na obu końcach ulicy umieszczono nowe napisy: »ul. Jagiellońska«.

Niestety, zaledwie upłynął rok, nastąpiła reakcja, i tak szumnie ofiarowaną ulicę Jagiellońską przezwano napowrót »Chramcówkami«. — *Sic transit gloria mundi.*

Zakopane miewa także dziwne niespodzianki. Przed niedawnym czasem komisya klimatyczna ogłosiła nieludzką anatęmę: dla gruźliczych chorych, twierdząc, że Zakopane nie nadaje się dla nich jako stacya lecznicza. A przecież liczne aż nazbyt przykłady świadczą zupełnie przeciwnie, a nawet wielu z odważnych głosicieli tego nowego hasła tylko schronieniu się w ojcowską ustron Zakopanego zawdzięcza swe zdrowie i życie. Ostatnia znowu uchwała wstydem rumienić musi każdego szanującego się Zakopianina, że rada gminna niby na kpiny obdarzyła Wszechnicę Jagiellońską najpiękniejszą ulicą, a dziś ten dar bezwstydnie odbiera. Chcąc wyrazić niesolidarność swoją z tą kompromitującą uchwałą wszyscy mieszkańcy górnej części tej ulicy wniosą jak najenergiczniej

protest do władz wyższych. A kto wie jeszcze, co powiedzą wszyscy ci, którzy na rozszerzenie ulicy Jagiellońskiej poodstępywali bezpłatnie graniczne terytoria w przeświadczeniu, że czynią to dla ulicy Jagiellońskiej; lecz nigdy nie uczyniliby tego dla Chramcówek.

Dr. Wenanty Piasecki.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Z Tatr mamy do zanotowania tym razem wieść o wypadku, który na szczęście nie pociągnął za sobą zbyt groźnych następstw. O ile przed zamknięciem numeru zdołaliśmy się dowiedzieć, rzecz tak się miała: W ubiegły poniedziałek towarzystwo złożone z czterech osób przechodziło pod wieczór już przez Zawrat. Turystów prowadzili dwaj młodzi górale, nie przewodnicy. Jedna z pań p. B. przy schodzeniu z Zawratu uległa silnemu zawrotowi głowy i padając pociągnęła za sobą podtrzymującego ją górala. Upadek musiał być dość fatalnym, bo p. B. potłukła się tak, że o własnych siłach iść dalej nie mogła. Sprowadzono więc nosze i przy pochodniach nad ranem już przyniesiono ją do domu. W towarzystwie tem był także lekarz, któremu też pośpieszyło z pomocą jeszcze dwóch lekarzy z Zakopanego.

Potłuczonej niebezpieczeństwo żadne nie grozi.

Wycieczki w Tatry. Około 16 b. m. przyjeżdża do Zakopanego wycieczka złożona z 50 uczniów gimnazjum rzeszowskiego, celem zwiedzenia szczytów Tatr. Towarzystwo Tatrzańskie zajmie się gośćmi, zaopiekuje się nimi i ułatwi im urządzenie i zorganizowanie wycieczki, udzielając znacznych ulg. Jest także zapowiedziana w tym czasie druga wycieczka członków stowarzyszenia kształcącej się młodzieży postępowej «Ruch» z Krakowa.

Otrzymujemy list następujący:

Szanowny Redaktorze!

Z niezmiernem zdziwieniem wyczytałem w N. 25-ym «Przeglądu Zakopiańskiego», iż hr. dr. Wincenty Tyszkiewicz w swej filipice przeciwko chorym na płuca w Zakopanem twierdzi, że «źródłem agitacji jest chęć osobistego zysku, czego dowodem ma być między innymi artykuł p. t. «Towarzystwo dla walki z gruźlicą w Zakopanem», umieszczony w N. 16-ym «Przeglądu Zakopiańskiego». Jeżeli wszystkie argumenty elaboratu hr. dr. Wincentego Tyszkiewicza opierają się na podobnych podstawach, budowa jego jest bardzo kruchą. Jako autor wymienionego artykułu upraszam uprzejmie pana hrabiego doktora

Wincentego Tyszkiewicza o łaskawe wyjaśnienie, na jakiej podstawie posądza mię o tak niepoehlebne pobudki, wszak żadne interesy pieniężne nie łączą mię z Zakopanem.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy szczerzego szacunku

Weissenburg (w Szwajcaryi) d. 25/VI 1901.

Zygmunt Chojecki.

Teatr polski pod dyrekcją p. Piaseckiego zjeżdża na dłuższy czas do Zakopanego. Pierwsze przedstawienie zapowiedziane jest na dz. 16-ty b. m. Artystyczna drużyna p. Piaseckiego należy do najpoważniejszych trup prowincjonalnych, można więc mieć nadzieję, że potrafi zyskać sobie uznanie wybrednej publiczności zakopiańskiej. Przygotowany dla Zakopanego repertuar, oprócz kilkunastu nowszych wodewilów i wesołych fars, obejmuje głównie poważniejsze rzeczy, stanowiące samą już treścią swoją silną atrakcyę dla znacznej części zakopiańskich gości. Wystawione bowiem zostaną: «Kościuszk pod Racławicami», «Tamten», «Sybir», «Baśka», «Jan Kiłiński» i inne.

Przedstawienia odbywać się będą w sali hotelu «Morskiego Oko», a to sądzimy również do powodzenia się przyczyni, sala ta bowiem ozdobiona prześliczną kurtyną z widokiem Morskiego Oka, stylowemi łóżami, rześście oświetlona, zapewnia wygody, jakich publiczność zakopiańska dotąd jeszcze u nas nie miała.

Przedstawienia amatorskie. Grono osób z pamiędzy gości, bawiących w zakładzie dr. Chramca, zorganizowało grupę amatorską, która dała już dwa przedstawienia w przeciągu jednego tygodnia. Pierwsze przedstawienie odbyło się we środę d. 3-go lipca. Odegrano pierwszą odsłonę z «Kordyana» i farsę «Stryj przyjechał». Dochód z tego przedstawienia przeznaczony był na cele dobroczynne. W następną środę 10-go lipca cały wieczór wypełniły nie starzejące się «Śluby panienskie», pięcioaktowa komedya Fredry, zasilając dochodem gimnazjum polskie w Cieszynie. Przedstawienia odbywają się w zakładowej sali.

✓ **Gimnastyka lecznicza.** Dr. Eugeniusz Piasecki, autor szeregu artykułów, «Rola Zakopanego w odrodzeniu fizycznym narodu» i «Sporty zimowe», drukowanych w «Przeglądzie» z r. z., otwiera w Zakopanem w bieżącym sezonie kurs gimnastyki leczniczej. Jest to nowość bardzo korzystna dla licznie zebranej w Zakopanem młodzieży, Dr. Piasecki bowiem, traktując swoją specjalność nie tylko jako zawodowy obowiązek, ale istotnie jako pewną rolę w fizycznym

odradzaniu narodu, poświęcił się jej ze szczególnem zamiłowaniem. Kursy odbywać się będą w sali gimnastycznej zakładu Dr. W. Piaseckiego przy ulicy Jagiellońskiej i rozpoczynają się już tymi dniami.

Karty pocztowe. Zbiory ozdobnych kart pocztowych wzbogacone zostały nowym oryginalnym, swojskim rodzajem. Anonimowy nakładca K. M. F. w Z. wydał seryę kart, przedstawiających w bardzo ładnych światłodrukowych odbiciach rozmaite okazy stylowej góralszczyzny. Jest czerpak ze swoją klasyczną rękojeścią, ozdobny łyżnik, spinka góralska, torba juhaska, gęśliki Sabalowe, pas bacoski, obraz zbójnicki i izba góralska w Kolibie. Nakładcy należy się uznanie za tak pomysłowy sposób popularyzowania zabytków rodzimej sztuki.

Wogóle przyznać każdy musi, że wśród istniejącej powodzi kart ozdobnych, karty polskich nakładców, o ile nie przedstawiają widoków miejscowości, odznaczają się zawsze jakąś głębszą myślą, jakimś rozumniejszym celem. Ostatnia serya, oprócz przyjemności, jaką sprawia każda rzecz ładna, przynosi ze sobą pewien pożytek także, rozszerzając po świecie widoki ciekawych okazów ludowego przemysłu artystycznego.

Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego. Rok 1901 zawiera protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa, sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od 30-go kwietnia 1900 r. do 21 kwietnia 1901 r., zamknięcie rachunków za r. 1900, preliminarz budżetu za r. 1901, spis członków, dłuższe wspomnienia pośmiertne o ś. p. Danielu Wierzbickim, Klemensie Koehlerze i Wojciechu Gersonie, sprawozdania z działalności oddziału czarnohorskiego w Kołomyi i oddziału pienińskiego w Szczawnicy.

Drugą część «Pamiętnika» stanowi praca Dr. Stanisława Eljasza-Radzikowskiego „*Zakopane przed stu laty*“. O pracy tej pomieścimy w najbliższym numerze naszego czasopisma specjalne sprawozdanie młodego historyka p. Wacława Tokarza.

Widoki tatrzańskie. Premium dla członków Towarzystwa Tatrzańskiego za r. 1901, zawiera cztery bardzo piękne, jak zawsze, heliografurowe widoki. 1) «Odpływ w Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem», z fotogr. S. Biżańskiego, 2) «Turnie ks. Kmietowicza i Andrusikowicza w dolinie Chochołowskiej», z fotogr. A. Szuberta, 3) «Most granitowy nad wodospadami Mickiewicza», fotogr. S. Biżańskiego i 4) «Okrąglica, najwyższy szczyt Trzech Koron w Pieninach», z fotogr. A. Szuberta.

Z uniwersytetu ludowego. W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie Wydziału uniwersytetu ludowego,

na którym uchwalono program wykładów miesięcy letnich. Postanowiono urządzić szereg wykładów z historii polskiej, prelegentem jest pan Dr. Tokarz; wykładów tych będzie 10, które odbywać się będą w środy i soboty o godz. 5 po poł. w sali hotelu Turystów. Oprócz tych wykładów będą wykłady w okolicznych wsiach i osobno dla inteligencji, które uchwalono już na poprzednim posiedzeniu.

„**Schronienie dla nauczycielek**“: W jesieni roku zeszłego do licznych towarzystw zakopiańskich przybyło jeszcze jedno, powitane wskutek tego z pewnym niedowierzaniem, z pewną obawą, czy nowy przybysz potrafi znaleźć jeszcze warunki dla istnienia niezbędne, czy nie będzie krótkotrwałą efemerydą. Towarzystwo «Schroniska dla nauczycielek» przez zimę pracowało cicho, bez rozgłosu, jednając członków i gromadząc skrzętnie grosz do grosza. Na wiosnę tak się już wzmogło na siłach, że przyszło ze skuteczną pomocą niezamożnej nauczycielce z Warszawy, której ułatwiło przeprowadzenie paromiesięcznej kuracji w Zakopanem. Potem wynajęto mieszkanie na lato, ogłoszono w pismach cel towarzystwa i znowu trzy nauczycielki znalazły możliwość ratowania w Zakopanem pracą starganego zdrowia. Ponieważ miejsca w schronieniu jest mało, podzielono więc sezon letni na dwie części, aby więcej potrzebujących mogło skorzystać z pomocy. Pierwszy sezon trwa od 1-go czerwca do 1-go sierpnia, drugi od 1-go sierpnia do 1-go października. Na drugi sezon zgłosiło się już cztery kandydatki. Schronisko daje bezpłatne mieszkanie, a w razie potrzeby i całe utrzymanie.

Obecnie towarzystwo liczy 11-tu członków wspierających, którzy płacą po 20 koron rocznie i 122 zwyczajnych, opłacających 2 kor. rocznej składki. Tombola, urządzona ubiegłej niedzieli na dochód towarzystwa, zasiliła jego fundusze kwotą około 560 kor. wynoszącą, tak, że kasa towarzystwa posiada w danej chwili 788 kor. gotówki. Inicytorką towarzystwa i niestrudzoną w niem pracownicą jest p. Malewiczówna, której zabiegliwości towarzystwo zawdzięcza znaczną większość i członków swoich i funduszów. Przewodniczącą w zarządzie tow. jest p. hr. Lasocka, sekretarzem p. Fl. Gruzewski, skarbnikiem p. Tadeusz Piątkiewicz.

O reklamowaniu Zakopanego znajdujemy w «Wieku XX» parę bardzo słusznych uwag. «Dotąd jeszcze, pomimo ogromnego rozgłosu w Polsce, Zakopane nie ma żadnej popularności za granicą, po prostu nie wiedzą o jego istnieniu, z wyjątkiem bardzo specjalnych kół turystycznych wśród naszych najbliższych sąsiadów.

A jednak i Tatry, a nawet Zakopane samo ma wszelkie warunki po temu, ażeby ściągnąć tu co roku przyzwoitą liczbę wędrowców cudzoziemskich. Potrzeba tylko trochę więcej reklamy. Właśnie też uczyniony został pod tym względem mały krok naprzód. Oto na wniosek komisarza p. Piątkiewicza uchwaliła Komisya klimatyczna wydać po francusku i po niemiecku opis Zakopanego dla zgłaszających się cudzoziemców. Byłoby jednak dobrze, ażeby prospekty te nie czekały w kancelaryi klimatycznej na zgłaszających się, lecz były rozsyłane za granicę, zwłaszcza do klubów sportowych».

Do uwag tych dodać winniśmy, że prospekty te nie są jedynym krokiem naprzód, p. komisarz bowiem wydaje oprócz tego ozdobne afisze z widokami Tatr i Zakopanego i z krótkimi informacjami w paru językach, w celu rozwieszania afiszów na dworcach kolejowych, w hotelach wielkich miast i t. p.

Notatki bibliograficzne.

Zakopane i Tatry. *Kalendarzyk tatrzański. Rocznik pierwszy. Krótki przewodnik po Zakopanem (Stacyi klimatycznej) i Tatrach. Z planem Zakopanego i szkicem mapy środkowego pasa północnej strony Tatr.* Kraków. G. Gebethner i Spółka. 1901. Str. 215 druku i 10 notatnika. Cena 2-40 Kor.

Z przyjemnością bierzemy do ręki ładnie wydane, a wszechstronnie i sumiennie opracowane informacje o Zakopanem i Tatrach. Prócz zwykłych w takich przewodnikach wskazówek o środkach komunikacyi, mieszkaniach, jadłodajniach, sklepach, kąpielach, urzędach i t. p. zebranych w »Kalendarzyku« z nadzwyczajną dokładnością i bardzo praktycznie ułożonych, znajdujemy w I-szej części, poświęconej »Zakopanemu« większy artykuł »Zakopane jako stacya klimatyczna«, skreślony przez Dr. Janiszewskiego. Jest tam krótkie ale treściwe uzasadnienie — dlaczego należy uważać Zakopane, jako pierwszorzędną stacyę klimatyczną, a mianowicie: ze względu na wysokość poziomu, rozległość doliny,

czystość powietrza, i przepuszczalność gruntu; są wskazania i przeciwwskazania co do tego, komu i w jakich chorobach może pomódz Zakopane, a komu może zaszkodzić; jak należy zachowywać się po przyjeździe do Zakopanego, jak z niego korzystać; jest i o tem, co się robi w Zakopanem dla zachowania czystości powietrza, o nadzorze władz nad higieną budowli i t. d.

Druga część poświęcona została »Tatrom«. Mamy tam »Wskazówki dla turystów« na mocy długiego wi- docznie doświadczenia oparte, o przewodnikach i tra- garzach i rzecz zupełnie nową: »Wycieczki«.

Nowym właściwie jest układ, nadzwyczaj praktyczny, treść ściśle i dokładnie wyłożona. Wycieczki podzielono na łatwiejsze, bez przewodników obywające się i trudniejsze, wymagające przewodników. Pierwsze znów podzielono na: przechadzki, bliższe i dalsze wycieczki, drugie — na mniej męczące, niewymagające większej wprawy w chodzeniu i na bardziej męczące. W końcu podano »Krótkie wskazówki, dotyczące ważniejszych dróg na południową, wschodnią i zachodnią stronę Tatr, oraz do Pienin i na Babią górę«. Wszystkich wycieczek rozpatrzono 50. W opisie wycieczki podaną jest dokładna marszruta, drogi i znaki, jak również czas obliczony na siłę przeciętnego turysty; krótkie opisy malownicze, po- których można poznać miejscowość; wskazówki, co brać ze sobą, jak umawiać się z przewodnikiem i woźnicą i t. d.

Całość robi wrażenie pracy nadzwyczaj sumiennej, napisanej z zamilowaniem i znanstwem — istotnie *pro publico bono*.

Rozkład jazdy pociągów.

wiecz.	rano	rano				dzień	wiecz.	rano
7.20	10.00	6.55	odchodzi	Zakopane	przych.	4.00	9.55	6.54
8.58	11.05	7.55	"	Nowy Targ	"	2.52	9.00	5.40
10.25	12.20	9.01	przych.	Chabówka	odchodzi	1.30	7.55	4.00
2.30	12.39	9.07	odchodzi			przych.	1.17	7.49
6.20	4.50	12.55	przych.	Kraków	odchodzi	8.30	3.45	7.30
rano	dzień	dzień				rano	dzień	wiecz.

Sporządzenia meteorologiczne			Ciśnienie powie- trza, sprowadzone do 0°, 600 m/m.	Ciepłota w stopniach Celsjusza	Prężność pa- ru w powie- trzu	Wilgotność powietrza w %	Temperatura dzienna		Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmu- rzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
z obserwatorjum przy muzeum Tatrzań- skim w Zakopanem.							Naj- wyższa	Naj- niższa				
Średnie z obserwacyi o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.												
Lipiec	d.	1-go	82.2	+14.0	9.3	78.0	+18.4	+ 9.5	3.3	0.0	NE.	jasna
"	d.	2-go	79.2	+12.0	8.5	80.3	+15.5	+10.1	4.0	0.0	NW.	"
"	d.	3-go	79.4	+12.4	8.5	79.6	+16.0	+ 6.0	8.3	3.3	N.	zmienna
"	d.	4-go	80.6	+10.9	7.6	81.3	+14.1	+ 9.3	8.6	0.0	N.	jasna
"	d.	5-go	83.5	+11.6	7.6	71.0	+15.5	+ 6.6	7.0	0.0	NW.	"
"	d.	6-go	86.5	+12.3	9.2	84.0	+17.4	+10.0	5.3	0.7	NE.	"
"	d.	7-go	84.4	+12.6	8.5	77.0	+16.8	+ 9.6	4.6	0.0	N.	"

Handel chrześcijański założony w r. 1836.

HENRYK SCHWARZ

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

i Konfekcyi Damskiej
w Krakowie, Grodzka 13. Telefon N. 43.

Poleca na każdą porę roku:

Materyały na suknie i okrycia damskie w jedwabiu i welnie, Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany, Chodniki, Firanki, Przykrycia na stoły i łóżka, Pończochy, Skarpetki itd.

Gotowe Okrycia, Paletoty, Kostyummy.
Skład Płótna, Bielizny stołowej, Szyrtingów.

Zamówienia na konfekcją damską przyjmuje Magazyn według modeli lub żurnali paryskich i berlińskich.

10-1

BAZAR PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

I. F. J. KOMENDZIŃSKI

Zakopane, Krupówki.

Poleca szanownej Publiczności rzeźby własnego wyrobu. Makaty z Buczacza. Majolikę w wielkim wyborze z Kołomyi. Hafty najrozmaitsze w stylu góralskim gustownie wykonane. Rozmaite zabawki z drzewa dla dzieci. Wielki wybór mebli bambusowych i z trzciny oraz rozmaite koszykarskie roboty. Fartuszki ozdobne w stylu huculskim. Dywany, chodniki, portyery, kilimy, patarałki i t. p. Koce, welniane derki kapy na łóżka. Peleryny w wielkim wyborze gotowe i na zamówienie. Płótna, obrusy, serwety, ręczniki, chustki do nosa. Serdaczki sukienne haftowane dla pań i dzieci. Hamaki. Artystyczne malowania na atlasie.

Wszystkie przedmioty są pod gwarancją wyrobu krajowego.

MASEO DESEROWE wysyła po 10 koron za 4 i pół kg. opłatnie Dominium Stróża, poczta Skrzydlina. Jesienią przyjmuje zamówienia na wyborne kartofle.

3-2

Praktyczne, eleganckie i tanie!

Ogrodzenia z siatki drucianej dla domów, willi, ogrodów, cmentarzy, grobów i t. p.

Ogrodzenia wielkich przestrzeni, jak np. łąk, lasów, pastwisk, sposobem siatkowym lub drutowym.

Cynkowe druty kolczaste w kilku gatunkach, po cenach fabrycznych.

Patentowane, nieźrównane w użyciu, wkładki (materace) sprężynowe do łóżek oraz wszelkie t. p. wyroby z drutu

poleca

Hutter i Schrantz w Wiedniu.

Cenników, projektów i kosztorysów dostarcza:

HENRYK WONSCH

Lwów, Marka 7.

6-3



HOTEL „STASZECZKÓWKA“

Pokoje od 60 ct. za dobę.

Z całym utrzymaniem od 2 złr. 50 ct. dziennie.

Restauracya

kuchnia zdrowa, obfita, po cenach przystępnych.

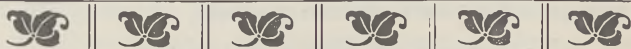
Bilard

najnowsze systemu.

10-2

Powozy

dla gości hotelowych po niższej cenie.



HOTEL „GERLACH“

JÓZEFA DELEBIŃSKIEGO

Zakopane, Krupówki obok apteki

Pokoje zaopatrzone na zimę, z komfortem urządzone.

RESTAURACYA

powszechnie znana z kuchni wykwintnej i zdrowej, napoje tylko w wyborowych gatunkach.

Usługa skrzętna i rzetelna. Ceny umiarkowane.



Kalendarzyk ❁ ❁ ❁ ❁ ❁ ❁ Tatrzański

Zakopane i Tatry

Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przybywających. — Niezbędny dla gości i turystów. 220 stron druku, 2 mapy kolorowe. Cena w ładnej oprawie kor. 2.40. — Do nabycia w księgarni Zwolińskiego i Biurze Tow. Tatrzańskiego, Krupówki 9.

B. REINISZ NA BYSTREM

od 8 lat istniejący handel katolicki

poleca

towary kolonialne, wina różnych gatunków, koniaki, wódki i piwo rozmaitych firm, po cenach propinacyjnych. Skład szkła, porcelany i naczyń kuchennych. Masło deserowe i kuchenne. Serki prawdziwe owoce. Mąka. Pieczywo. Kawa. Herbata. — Wszystkie towary w doborowych gatunkach, ceny bardzo umiarkowane. 6—2

Szczotki do obuwia i do podłóg.



Restauracya ❁ ❁ ❁

❁ ❁ w Kościeliskach

świeżo, elegancko urządzona, zaopatrzona we wszelkie jadła i napoje.

Kuchnia wyborna. - - - -

Ceny bardzo przystępne. -

Pokoje do wynajęcia 1

na doby lub na czas dłuższy. - - - -

Usługa szybka i staranna. - - -



RESTAURACYA W JASZCZURÓWCE.

Ceny potraw bardzo przystępne.

Dla gości stale mieszkających w Jaszczurówce
10% ustępstwa.

Piękna sala balowa.

Dla towarzystw

Gabinety oddzielne.

Przyjmuje się zamówienia na bale, reuniony itp.

Usługa szybka i dokładna. 6—2

Dla przejezdnych poleca w wielkim wyborze i najtaniej:

Pamiątki z Krakowa, portmonetki, papierośnice, z napisami i herbami Polski. Patryotyczne wyroby ze srebra, jak broszki, breloki, dewizki, spinki itp.

Albumy na fotografie, albumy na kartki koresp., kufierki, torby nesesery i torby z przyborami do podróży. Parasole, parasolki, paski, woalki.

Rękawiczki, krawaty, żaboty, Boa gazowe, Przybory toaletowe. 10—2

ANASTAZY FRONCZ Kraków, Floryańska I. 17.

naprzeciw hotelu „Pod różą“.